

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz  
na 10 dni: miejsce 20 hal.  
nadstawka za wiersz pierwszy lub  
jego miejsce 60 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz  
najmniejszą 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Czwartek, 11 czerwca.

**Intona:** Rzym.-kat. Dziś: Barnaby Ap. Jutro: Onufrego Wyz. — Gr.-kat. Dziś: 29. Fteodozyi. Jutro: 30. Jakija. — Słowiańskie: Dziś: Radomila. Jutro: Wyszomira. Wschód słońca 4:06, zachód 7:58.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*, 8:40, 2:45\*, 6:12, 7:—\*, 7:35, 11:15, 12:45\*, 3:50; do Rzeszowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16\*, 7:35, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10\*, 9:35, 2:23\*, 10:38, 2:50\*; do Kołomyi 2:40, 6:03; do Stryja 11:25; do Ławocznego 7:30, 2:25, 6:41; do Sambora 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Betzca 11:05; do Stanisławowa: 6:40; do Husiatyna: 6:20, 2:16\*, 11:10; do Brzuchowic 7:20, 3:45, do Janowa 9:15, 3:35.

Pociągi pośpieszne opatrzone gwiazdka, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

**Redakcja „Słowa Polskiego“** otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

**Muzeum i Biblioteka Ossolineum:** Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 1—11. **Biblioteka Uniwersytecka** codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. **Muzeum Dzieduszyckich** (Teatralna 18) w czwartki od g. 10 do 1 i 11 piątko, w niedziele od g. 10 do 1 tylko I piętro. — **Bibl. Poturzycka** (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie od 10—2 prócz piątku. — **Muzeum przemysłowe** otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. **Biblioteka Baworowskich** (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — **Biblioteka Pawlikowskich** (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — **Bibliot. Polit.** 10—1. i od 4—8 w, w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. **Bibl. T. Szewczeni** (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). **Bibl. Narodnego Domu** (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — **Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej** (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. **Biblioteka publiczna T. S. L.** (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10 do 12 w pot. — **Polskie Muzeum szkolne** (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

**Wystawy stałe.** Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedziele 60 h., (studenti 20 hal.). — **Galerya miejska** (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

**Posiedzenie Rady m.** o godz. 6 w.

**Walne zgromadzenie Tow. kolonij wakacyjnych dla dzieci** o godz. 5 popoł. w sali Muzeum szkolnego (ul. św. Mikołaja 1. 21).

**Teatr miejski.** Dziś o godz. 7:30 w „Ahaswer“, sztuka w 4 aktach Gabryeli Zapolskiej.

## Kłopoty przedniej straży pruskiej.

Wiedeń, 9 czerwca.

(A) Jest rzeczą znamienną, jak się ukraińcy zaniepokoiili wiadomością, że załagodzenie częściowe sporu rosyjsko-polskiego leży w granicach możliwości.

Od pierwszej chwili, gdy nadbiegła do Wiednia wiadomość o udziale posłów polskich z Dumy w konferencyach petersburskich, posłowie i publicyści obozu ukraińskiego zdradzili silne zdenerwowanie. Każdemu, kto chciał i nie chciał słuchać, oświadczyli, że uważają za niemożliwe, aby spór rosyjsko-polski przybrał formy łagodniejsze.

Na zebraniu posłów słowiańskich, zwołanem przez dra Kramarza i obu jego towarzyszy po powrocie z Petersburga, z ukraińców przyszedł tylko dr. Okuniewski. Ukraińcy zowią go z ironią dobrotliwą „słowianofilem“. Ale nawet ten rzekomy słowianofil uczynił na tem zebraniu co mógł, aby sprawie rosyjsko-polskiego zbliżenia zaszkodzić. W mowie, wygłoszonej owego dnia, zameldował na wypadek porozumienia rosyjsko-polskiego oderwanie „ziemi ukraińskich“ od Rosyi. Spekulował na zastraszenie ministrów petersburskich myślą, że załagodzenie ucisku w Polsce spotęguje separatyzm ukraiński. Lepiej tedy zachować system dotychczasowy!

Taką była rola posła Okuniewskiego.

Inni posłowie podjęli się brzydszej roli. Denuncyowali władzom centralnym wiedeńskim konferencyę petersburską jako intrygę antyaustriacką.

Posel Trylowski był szczerzym. To, co jego koledzy szeptali ministrom tylko na ucho, plagiator kapelusza Garibaldiiego wygłosił w Pradze publicznie. Atakując trójcę posłów, którzy bawili w Petersburgu, opowiadał, że rząd rosyjski przyrzekł łagodniejsze traktowanie Polaków u siebie, jeżeli Polacy austriacy postarają się o uznanie językiem krajowym w Galicyi języka rosyjskiego. Jest to wprawdzie kłamstwo wierutne, zaczerpnięte z tej samej beczki łągarstw, co twierdzenie p. Budzynowskiego o zamianie Galicyi za Macedonię. Doświadczenie przecież uczy, że niema tak idyotycznego kłamstwa, aby mu ten lub ów nie uwierzył. Uwierzyli mu zresztą wolnomyśliciele czescy, skoro oklaskiwali wywody p. Trylowskiego.

Dlaczego ukraińcy tak nerwowo boją się załagodzenia ucisku rosyjskiego na ziemiach polskich? Przedewszystkiem dlatego, że część znaczna agitatorów i tak zwanych polityków ukraińskich — to ludzie z natury źli, złośliwi, żądni rozlewu krwi, wyposażeni w instynkty niszczycielskie. Ciężka doła narodu polskiego bawi ich i cieszy, sprawia im zadowolenie. Powtórę, zdają sobie sprawę, że ulżenie ucisku w Królestwie Polskiem pozwoliłoby tamże narodowi polskiemu rozpocząć

— Wsiądziemy na statek, odpływający do Nowej-Zelandyi.

## ROZDZIAŁ XIII.

### Zbieracze pamiątek.

Burliwa nasza rozprawa z Cruchat'em skończyła się tak, jak się zaczęła, ale tym razem, przeciwnik nasz odszedł z nossem na kwintę. Gdy Plaisance, nie unosząc się jak przedtem, chłodno mu oznajmił:

— Powiedziałem, że „Kaledonia“ jest dla wszystkich, ale wyjątek na niej stanowią kajuty. Każda z nich należy do tego, który za nią zapłacił. Zechciejcie więc panowie wyjść z naszej, inaczej musiałbym się poskarżyć komendantowi.

Na szczęście inspektora, kabina naprzeciwko była wolna, zajął ją więc z Cruchat'em, baron zaś ulokował się cokolwiek dalej.

Przez cały czas postoju w Bombaju i przez dwa dni następne siedzieliśmy u siebie zamknięci, ale każdy obrót śruby zbliżał nas do równika i gorąco stawało się nieznośnem, tak, że gdyśmy 10 marca przybyli do Kolombo, zmuszeni byliśmy drzwi otworzyć, aby trochę powietrza zaczerpnąć. Parę dni później, Plaisance, nie mogąc już wytrzymać, rzekł:

— Chodź, pójdziemy trochę na pokład, bo odcchnąć tu nie można.

Ubraliśmy się i wyszliśmy z kajuty. Loustau uczynił to samo, i w ślad za nami się udał. Na pokładzie, wiatr choć gorący, orzeźwił nas cokolwiek. W koło pasażerowie leżeli rozciągnięci na szeszlągach. Jeden z nich, widząc nas, podniósł się i szepnął coś sąsiadowi na ucho. Oficer jakiś, przechodząc obok nas, przystanął na chwilę, przypatrując się, poczem odszedł i znów usłyszałem szept. Wkrótce kilka osób się zbliżyło, ogła-

poważną pracę gospodarczo-kulturalną. Jej wynikiem byłby wzrost sił narodowych moralnych i ekonomicznych. Tego pokrzepienia sił polskich się boją. Dobry nastrój Polaków w Królestwie dodałby ducha wszystkim Polakom, bez względu na granice polityczne. Boją się tego ukraińcy i z uwagi na siebie samych i z uwagi na Prusy, których są przednią placówką. Wreszcie pp. ukraińcy galicyjscy wybornie zdają sobie sprawę, że załagodzenie ucisku, stosowanego przez rząd rosyjski do Polaków, zapewniłoby warunki znośnego bytu Polakom Wołynia, Podola i Ukrainy, czyli, że stworzyłoby przeciwwagę dla agitacji ukraińskiej w tamtych stronach.

Wspólność interesu Prus i agitatorów ukraińskich odnośnie do porozumienia rosyjsko-polskiego leży jak na dłoni. Jesteśmy też pewni, że już w najbliższych tygodniach gazety pruskie rozmaitych odcieni zaczną cytować mowy i artykuły ukraińskie, jako dowód, że sprawa słowiańska źle stoi. Pozostawmy Prusakom ich złudzenia. Im bardziej się będą ludzili, tem lepiej dla nas. Naszym obowiązkiem powinno być informowanie systematycznie innych Słowian o stanowisku, zajętem przez ukraińców wobec możliwości porozumienia rosyjsko-polskiego, o stanowisku, które ostatecznie tylko Prusom, oraz ich pędowi na Wschód musi przynieść korzyść realną.

Jeszcze po zamordowaniu hr. Potockiego pp. Trylowski i Budzynowski zdobili okłamać gazety południowo-słowiańskie, bo przedstawił nas jako wrogów Słowiańszczyzny. Wizyta p. Wassilki u p. von Stransky'ego i Wolfa, po mowie dr. Okuniewskiego w Pradze, otworzyła częściowo oczy Słowianom na fakt, jak dalece ukraińcy pozostają na usługach Prus. Teraz gwałtowne przeciwdziałanie ukraińców wszystkiemu, co może załagodzić spór rosyjsko-polski, musi ostatecznie skompromitować w oczach Słowiańszczyzny tę straż przednią pruską. Lecz trzeba się o to starać, trzeba pobratymców informować, informować i jeszcze raz informować, jak dalece zakłopotala ukraińców — z uwagi na interes Prus — możliwość załagodzenia waśni rosyjsko-polskiej.

## Kongres przeciwpojedynkowy.

Budapeszt, 7 czerwca.

(cz) W stolicy węgierskiej zakończył obrady pierwszy powszechny kongres przeciwpojedynkowy. Zwołano go umyślnie do głównego miasta kraju, mającego — całkiem zresztą słusznie — reputacyę gniazda bezustannych rozpraw rycerskich. Gdzieindziej jest dziś pojedynek jedynie zabytkiem średniowieczny i jego konieczność zachodzi tylko bardzo rzadko, natomiast tu jest on pierwszorzędną instytucyą społeczną bez jakiej trudno so-

dając mię ukradkiem. Jakiś pan stanął koło mnie z lewej strony, a jakaś pani z prawej, a i z tyłu słyszałem kroki. W tem głos Loustau zawołał:

— Nie róbcież państwo ceremonii! Dalej, dalej!

Obróciliśmy się; pasażer, stojący za mną, coś śpiesznie chował do kieszeni. Skłonił się, i zażenowany, angielskim akcentem powiedział:

— Oh! Przepraszam bardzo!

— Ten pan — rzekł Loustau — odciał kawałek surduta pana Bernarda.

Zaniepokojony, pomacałem się z tyłu i trafitem na dziurę, a jednocześnie spostrzegłem, że i moja sąsiadka ma nożyczki w ręku.

Słyszałem już o turystach, którzy niszczą historyczne budynki, aby zabrać z nich pamiątkę, otóż widocznie surdut mój traktowano tak samo, jak Parthenon.

Długoletnie przyzwyczajenie oszczędności, i poszanowanie dla moich ubrań, odezwało się i oburzyło się we mnie na takie barbarzyńskie postępowanie, to też oznajmiłem kuzynowi, iż schodzę na dół; ten był jednak tak zgrzany i zmęczony, że pozwolił mi odejść samemu, pocieszając się myślą, że Loustau mię dopilnuje, jak się należy.

Wróciłem więc do swojej kabiny, a inspektor do swojej. Po godzinie straszliwych nudów, ośmieliłem się wyjrzeć, i szepnąłem:

— Panie inspektorze...

— Co takiego?

— Bardzo gorąco...

Nie byłbym się odważył w obecnych okolicznościach, tak dużo powiedzieć komu innemu. Ale Loustau wzbudzał we mnie zaufanie i sympatyę, Czulem, iż rozumie mnie, i życie by oddał w mojej obronie.

(C. d. n.)

29)

F. MAUZENS.

## ŻYJĄCA KASA

Przekład z angielskiego A. Z.

(Ciąg dalszy).

Gdy Cruchat i Plaisance uspokoili się cokolwiek, inspektor opowiedział nam to wszystko.

— Więc myśleliście, — rzekł mój kuzyn, — że nie damy wam już znaku życia?

— A jużci, — odparł Cruchat.

— Gdyby takim był wasz zamiar, — zauważył baron, — to pocóż ten odjazd tajemniczy?

— A czy nie byłibyscie się jemu sprzeciwili?

— Naturalnie!

— A widziacie!

— No, mniejsza o to, ale teraz już was z oka nie spuścimy.

— Jak się wam podoba. „Kaledonia“ nie jest jachtem, i każdy może wziąć bilet.

— Kaledonia?

— No tak!

— Ależ Kaledonia idzie do Australii?... Nie wysiadacie tutaj?

— Nie.

Cruchat i baron osłupieli. Myśleli, że gdy raz nas przyłapią, zaraz nas namówią na powrót do Francyi, tymczasem jechać musieli z nami dalej, jeśli nie chcieli nas utracić.

— A cóż wy będziecie robić w Australii?

bie wyobrazić życie publiczne na Węgrzech. Rozstrzygającym i pierwszym kryterium człowieka jest tu zawsze jeszcze jego zdolność lub niezdolność dania zadośćuczynienia. Ludzie, nie poddający się kodeksowi rycerskiemu, nie mają tu nic do szukania.

Taki stan rzeczy panuje wprawdzie i w innych krajach, jednakże na Węgrzech wytworzył on specjalne stosunki w kolach politycznych, które bardzo często muszą się liczyć z zawodowymi pojedynkami, grasującymi w parlamencie lub poza parlamentem. O ile jest rzeczą naturalną, że pomiędzy politykami różnych kategorii mogą zająć nieporozumienia, a nawet sprzeczki, o tyle niepojętą jest zwłaszcza dla obcego ilość wyników stąd pojedynków. Prawda, iż wiele z nich kończy się dość szczęśliwie: lekkim zranieniem lub nawet całkiem bez rozlewu krwi, zdarza się jednak spora liczba wypadków tragicznych, jakie zapewne nie działyby się tak często, gdyby ustawodawstwo węgierskie zajęło wobec instytucji pojedynku wyraźniejsze, niż dotychczas stanowisko. Posła z katolickiej partii ludowej, Hencza, ukarano za zabicie na miejscu hrabiego Keglewicza, dwoma miesiącami aresztu.

Naturalnie kara taka nie może odstraszyć jegomości, dobrze szablą władającego, od dalszych rozpraw pojedynkowych z przeciwnikami politycznymi. Zresztą w społeczeństwie węgierskim znajduje się wiele ludzi, wierzących, iż jedynie przy pomocy terroru pojedynkowego uda się uchronić parlamentaryzm od zdżyczenia obyczajów, uwidaczniających się w osobistych napaściach i wzajemnych wyzwiskach. Niestety zapatrywania takie nie odpowiadają bynajmniej rzeczywistości. Sejm peszteński jest zawsze jeszcze widownią różnych gorszących skandalów, mimo, że pojedynkowanie się przeszło poprostu w manię i stało się nałogiem, jak palenie papierosów.

Dopiero w ostatnich czasach zaczęły w parlamencie węgierskim nurtować pewne prądy przeciwpojedynkowe. Zaczęto pojmować, że problemów politycznych nie można rozwiązywać zapomocą szabli lub pistoletu. Nowi ludzie, jakim udało się wejść do sejmu oprócz uprzywilifowanej kasty magnackiej, zabrali się do naprawy wykoszlawionych pojęć i rozumowań politycznych, paląca ta kwestya nie zostanie jednak prędzej uporządkowana, aż stopniowo postępująca demokracja społeczeństwa węgierskiego podejmie z nią walkę celową i logiczną.

Być może, iż te parę dni kongresowych wpłynęły korzystnie na usiłowania ludzi, grupujących się około węgierskiej ligi antypoedynkowej. Już sam skład kongresu zrobił pewne wrażenie. Wszak brały w nim udział przeważnie te sfery, które do niedawna nieograniczenie i bez zastrzeżeń uznawały przymus pojedynkowy, a wygłoszone w czasie posiedzeń przez ich zastępców przemówienia skwalifikowały pojedynek, jako zwykłą zbrodnię.

Niektóre momenty kongresu były dość silne. Żądano powszechnie usunięcia pojedynku z armii, co rzeczywiście byłoby pierwszym realnym krokiem do zwycięstwa. Powoływano się w tej mierze na angielską Wiktorję, która każdego, biorącego udział w pojedynku, wydalala z dworu, jako też na włoskiego Wiktora Emanuela, który oświadczył, iż pojedynek bez cześci i żołnierza, wreszcie odczytano nowy projekt, wniesiony do hiszpańskich kortezów, jakim przypadnie w udziale ustawowe uznanie samego tylko wyzwania na pojedynek... za obrazę honoru. Jedną z rezolucyj domagała się, aby każdy świeżo promowany lekarz, obok dotychczasowego ślubowania, składał również solemne przyrzeczenie, iż nigdy nie będzie asystował przy pojedynkach. Zaapelowano także do prasy, aby wszelkie pojedynki pomijała zupełnym milczeniem, co zmniejszy bezwarunkowo znaczny procent pojedynkujących się z próżności i żądy efemerycznej sławy.

Bilans kongresu nie nadzwyczajny, ale w każdym razie książę Burboński i jego pomocnicy rozpoczęli wielkie dzieło, mogące przyczynić się w części do uzdrowienia dzisiejszych stosunków społecznych i do wyzwolenia świata z pozostałości średniowiecznego romantyzmu, połączonego z barbarzyńskimi praktykami przeczulonej rycerskości, nie nadającej się bardzo do twarzy nowożytnemu człowiekowi. Madziarzy zaczynają być dumni, iż to przypuszczalne odrodzenie znalazło swój początek w ich stolicy, a prasa węgierska wszelkich odcieni powitała niezwykle serdecznie wszystkie na kongresie uchwalone rezolucje.

## Z ostatniej poczty.

§ **Wycieczka teatralna.** Grono artystów teatru krakowskiego, składające się z pań: Słubickiej, Arkawinówny, Czechowskiej, Janiczówny, Modzelewskiej, Żmijewskiej i pp. M. Węgrzyna, Jednowskiego, Leszczyńskiego, Stanisławskiego, J. Węgrzyna, W. Szymborskiego, Rojewskiego i innych, przybywa na szereg przedstawień do Królestwa Polskiego.

Grono to rozpocznie występy d. 12 bm. najpierw w Sosnowcu, a potem w Częstochowie, Piotrkowie, Łodzi i Kaliszu. Wycieczka trwać będzie do dnia 1-go lipca.

§ **Japońska komisya w Warszawie.** W niedzielę przybyli do Warszawy: główny kontrolor kolei mandzurskiej, p. Kameiczy Natsuaki i główny inżynier tej samej kolei, p. S. Hari, którym towarzyszy p. Feliks Minkowski. Goście mandzurscy przybyli do Królestwa, w celu zaznajomienia się ze sposobem łączenia się tam

tejszych kolei z kolejami zagranicznymi w Aleksandrowie i Kaliszu.

§ **Teatr ludowy w Łodzi.** Ze względu na potrzebę teatru ludowego w Łodzi dla szerokich mas robotniczych, p. Czesław Janowski postanowił założyć tam taki teatr. W tym celu wydzierżawił teatr „Apollo“ i dać w nim będzie przedstawienia popularne, nie konkurując z teatrem polskim w „Victorii“, powierzonym p. Zelwerowiczowi. P. Janowski zastosuje repertuar do potrzeb szerokich mas i ustanawia tak niskie ceny biletów, jakich w Łodzi jeszcze nie było.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

### Wypadek na szybie naftowym.

**Boryslaw.** (Tel. wł.) Wczoraj na kopalni Żaneta, własność burmistrza Schutzmana, zaszła wypadek zgrozą przejmujący. Przy zapuszczaniu tłoka do otworu świdrowego tłok zatrzymał się na uszkodzonych rurach i lina sama rozwijała się. Celem zwinienia liny na bęben wiertacz posłał 2 pomocników szybowych, ażeby zwinęli na bęben rozwiniętą linę.

Raptownie tłok obsunął się w rurach i lina przecięła w pół robotnika, spadając mu między nogi wzdłuż kręgosłupa, zaś drugiemu nogę złamała.

Wina wypadku ciąży na wiertaczu, że nie zarządził ujęcia liny w tak zwane ścisli. Robotnik zginął na miejscu, drugiego odwieziono do szpitala.

### Zgromadzenie producentów ropy w Berlinie.

**Berlin.** (Tel. wł.) Z inicjatywy komitetu galicyjskiego odbyło się tu wczoraj zgromadzenie przedstawicieli firm naftowych rzeszy niemieckiej, bardzo licznie obelane przez prawie wszystkie kopalnie. Uchwalono jednogłośnie przystąpić do zorganizowania tutejszych przedsiębiorstw w związek, celem wspólnej sprzedaży surowca i wogóle celem strzeżenia wspólnych interesów producentów w kopalniach galicyjskich. Wybrano w tym celu komitet, złożony z 7 osób do dalszej pracy przedwstępnej, oraz postanowiono wysłać dr. Pawła Schwarza z Berlina jako delegata na mające się odbyć 14 bm. w Drohobyczu posiedzenie galicyjskich producentów ropy.

Tekst uchwalonej rezolucji brzmi następująco: „Obradujące w Berlinie w hotelu „de Russie“ we środę d. 10 czerwca 1908 zgromadzenie niemieckich interesentów galicyjskiego przemysłu naftowego, na którym reprezentowane były 52 szyby, daje wyraz swemu zadowoleniu, że galicyjscy producenci wreszcie przedsięwzięli kroki, ażeby przez wspólne postępowanie zagrożonemu przemysłowi naftowemu w Galicyi stworzyć podstawy pomyślnego rozwoju. Zgromadzenie wyraża swoją żywą sympatyę zasadom, wypowiedzianym w odezwie komitetu organizacyjnego we Lwowie z czerwca rb. i chce także ze swojej strony wszelkimi siłami dążyć do tego, aby organizację tę do pożądanego celu doprowadzić. W tym celu uchwała się powołać do życia Związek niemieckich interesentów gal. przemysłu naftowego, który ma iść ręką w rękę z gal. komitetem organizacyjnym“.

### Sprawa Siczyńskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Najwyższy Trybunał załatwił odmownie prośbę o delegowanie sądu pozagalicyjskiego do osądzenia sprawy Mirostawa Siczyńskiego, zabójcy A. hr. Potockiego.

### Wiadomości krakowskie.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Jutro odbędzie się tutaj wiec ogólno-akademicki w sprawie strajku z powodu sprawy Wahrunda.

Przybyło tu trzech studentów niemieckich, celem wywołania ruchu wśród naszej młodzieży. Na zapytanie deputacji młodzieży rektor oświadczył, że w razie jakiegokolwiek ruchu musiano by zawiesić wykłady, a młodzież straciłaby półroczcie. Wiek zwoluje młodzież.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Namiestnictwo nadeszło już orzeczenie wywłaszczenia gruntów potrzebnych do przeprowadzenia robót kanalizacyjnych na Wiśle pod Krakowem i Podgórzem. Doręczenie stronom interesowanym nastąpi niebawem.

### Minister Korytowski wobec gorzelników.

**Wiedeń.** (TBK.) „Poln. Korresp.“ donosi: Deputacja galicyjskich przemysłowców gorzelniarzy, na której czele stanęli b. poseł książę Paweł Sapieha, dr. Witold Lewicki, poseł Mikołaj hr. Rej i Władysław Solowij, przybyła wczoraj do presesa Koła polskiego Głabińskiego, aby przedstawić położenie galicyjskiego przemysłu gorzelniarstwa i zwrócić uwagę na szkody, jakie dla Galicyi wynikną z zamierzonego podwyższenia podatku od spirytusu i zniesienia bonifikacji gorzelniarzy. Dr. Głabiński przedstawił deputację ministrowi skarbu Korytowskiemu, który zapewnił, że uczyni wszystko, ażeby złagodzić oddziaływanie uznanego za nieodzowne konieczne podwyższenia podatku spirytusowego na galicyjski przemysł gorzelniarski.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Deputacja gorzelników podniosła wobec ministra dr. Korytowskiego, iż zniesienie bonifikacji jest niesłuszną i krzywdzącą gorzelników. Dr. Korytowski oświadczył, że podwyższenie podatku od spirytusu powetuje straty, jakie poniosą producenci z powodu obniżenia bonifikacji.

### Sytuacja.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczoraj na giełdzie obiegaly pogłoski, jakoby ministrowie niemieccy Derschatta, Pra-

de i dr. Marchet podali się do dymisyi. Pogłoski te wpłynęły na giełdę niekorzystnie.

„Die Zeit“ przyniosła interwiew z min. Pradem, w którym ten oświadczył, że pogłoski o dymisyi są pozabawione podstaw. Sprawa Wahrunda i strajku studentów będzie omawiana na konferencji rektorów w sobotę i jest nadzieja, że będzie pokojowo załatwiona, kwestya językowa na razie nie jest tak aktualną — a inne powody do dymisyi trudno znaleźć.

### Pogrzeb ofiar katastrofy.

**Wiedeń.** (TBK.) Wczoraj po południu odbył się pogrzeb 15 ofiar katastrofy w fabryce celulozoidu na Ottakringu. Pogrzeb odbył się kosztem gminy m. Wiednia w obecności ministra Bieniertha, namiestnika, znacznej liczby posłów, Luegera i bardzo licznej publiczności.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt.** (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów sejmu węgierskiego minister rolnictwa Daranyi przedłożył projekt ustawy o podatku wódczanym i rozdziale kontyngentu spirytusowego.

### Odwiedziny eskadr zagranicznych.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W ciągu bieżącego roku różne eskadry zagraniczne odwiedzą Tryest. Między innymi angielska przybędzie 1 września; ma to być rodzajem hołdu z powodu jubileuszu cesarza.

## Rada państwa.

### Koło polskie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu Koło polskie odbyło posiedzenie, na którym przeprowadzono informacyjną dyskusję nad przedłożeniem rządowem w sprawie podwyższenia podatku od wódki.

Wiceprezes Stapiński wniósł, ażeby przeprowadzić natychmiast dyskusję merytoryczną nad tem przedłożeniem. Obecny na posiedzeniu minister dr. Korytowski prosił Koło, aby wstrzymało się na razie od dyskusji merytorycznej, aż do czasu, kiedy członkowie zbadają przedłożenie. Koło przychyliło się do tej prośby.

W dalszym ciągu posiedzenia poseł Wiącek postawił wniosek, aby Koło poczyniło kroki w celu przeprowadzenia ustawy, nakazującej zamknięcie szynków w niedzielę. Koło postanowiło opracować to jako wniosek własny i rozpocząć odpowiednie kroki.

P. Petelenz prosił dalej o dyrektywę co do stanowiska, jakie ma zająć w komisji prasowej w kwestyi przekazywania procesów prasowych sądom ławniczym.

P. Ptasz zabrał głos w tej sprawie i postawił wniosek, aby oświadczyć się za przekazaniem spraw o obrazę w druku sądom ławniczym.

P. Stapiński przemawiał za utrzymaniem kompetencji sądów przysięgłych.

Koło oświadczyło się za wnioskiem p. Ptasia, prezes dr. Głabiński jednak, na życzenie p. Stapińskiego zwrócił uwagę, że na podstawie regulaminu Koła, członkowie komisji prasowej mają prawo wyrażania swych opinii.

### Izba posłów.

**Wiedeń.** (TBK.) W Izbie posłów po posle Jaroszu przemawiał dr. Redlich (niem. postęp.), zajmując się głównie sprawą Wahrunda.

Przemawiali następnie posłowie: Marckhl (niem. partya lud.), Skaret (soc. dem.), ks. Zach (chrześc. społ.), Schrammel (soc. dem.), poczem zabrał głos p. Stand. Zalił się on na nadużycia wyborcze w Galicyi. Naród żydowski wśród ciężkich ofiar wysłał swych zastępców do parlamentu. Kto głosował opozycyjnie, był bohaterem. Takiego wyborcę cudotwórca tumanów, przełożenie wyznaniowe denuncjowało, inspektor podatkowy podwyższał mu podatki, naczelnik gminy zabierał koncesję, dyrektor banku cofał kredyt, fizyk powiatowy konfiskował towary, starosta zamykał sklep, kierownik szkoły bił jego dzieci, żandarm groził mu obiciem, a bandyta prasowy wyszydzał jego ideały.

Następnie mowca polemizował z p. Bielhavkiem, który zarzucał żydom solidarność i solidaryzowanie się ze zbrodniarzami żydowskimi. Niema większej utopii, jak solidarność żydowska. Widzimy np., że jest tu tużin żydów, a podzieleni są na rozmaite partje, mamy jednego dzikiego żyda (wesolość), jednego umiarkowanego żyda (wesolość), żydów socjalistów, syonistów i innych. Jeżeli sędzicie panowie — powiada mowca — że my solidaryzujemy się z lichwiarzem węglowym, magnatami giełdy, z żydówkami „brylantowemi“, handlarzami dziewcząt, albo tymi, którzy wywołują skandale swą gospodarką metresową, z tymi, których się widzi na wyścigach, albo przy grze, to się mylicie. To są wrzody na ciele narodu żydowskiego. My solidaryzujemy się z biednym, cierpiącym ludem, t. j. z owymi domokrążcami, przeciw którym tu ciągle głosi się walkę, z biednymi żydowskimi kramarzami i rękodzielnikami w Galicyi.

Wobec rady posła Schmidta, żeby żydzi nie szukali lekkiego zarobku, lecz ciężkiej pracy, zaznacza mowca, że rada ta przychodzi o kilkaset lat za późno. Wskazuje na warstwę żydowskich rękodzielników w Galicyi i nędzę, jaka wśród nich panuje. W szczególności podnosi nędzę w Brodach i Tarnopolu.

Następnie zajmował się budżetem i podniósł, że dla żydów nie wstawiono do budżetu żadnej osobnej kwoty. Poczem omawiał obszernie sprawę domokrążstwa i rzekł, że dowodem tego, jak źle doświadczenia porobione z ustawą o domokrążstwie, jest fakt, że w Linciu

ustawę, zakazującą domokrazstwa, po jednorocznem jej istnieniu musiał Sejm górno-austriacki, w którym z pewnością niema ani jednego żyda, zmienić.

Mowca wykazuje, jakie szkody wynikają z zakazu domokrazstwa, a w końcu domaga się powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego do Sejmu, a także powszechnego głosowania do izraelskich rad wyznaniowych.

Nietylko jako żyd, lecz także jako demokrat, mowca nie może głosować za budżetem.

P. Londzin omawia obszernie stosunki śląskie i przedewszystkiem zaznacza, że ani Polacy, ani Czesi na Śląsku nie mają państwowej szkoły średniej; przypomina utworzenie polskich i czeskich klas równorzędnych w seminarjum nauczycielskiem i oświadcza, że Niemcy na Śląsku uważają wszystkie miasta, chociaż one mają ludność wyłącznie polską, za swój stan posiadania. Polacy na Śląsku z pewnością mają także prawo domagać się utworzenia państwowej szkoły realnej, albowiem pracująca ludność kraju należy przeważnie do narodu polskiego. Mowca prosi rząd, ażeby rychło przystąpił do utworzenia polskiej wyższej szkoły realnej na Śląsku. W dalszym ciągu polemizuje mowca z postem Sommerem, który między innymi powiedział, że Polakom na Śląsku dzieje się dobrze. Proponuje postowi Sommerowi, ażeby Niemcom na Śląsku oddano to, co Polacy i Czesi dziś mają, a Polakom dano to, co Niemcy mają. (Oklaski, wesolość).

Co się dotyczy języka wykładowego w szkołach ludowych, to rozporządzenie z r. 1882 sprawę tę uregulowało w sposób sprzeczny z ustawami zasadniczymi, państwową ustawą szkolną i ze zdrową pedagogiką. Według tego rozporządzenia, w szkołach niemieckich tylko w pierwszym roku szkolnym język ojczysty jest wykładowy, później jednakże język ojczysty zostaje przez język niemiecki, a w wyższych klasach tylko język niemiecki jest językiem wykładowym. Niepojętem jest, jak takie rozporządzenie w ogóle mogło powstać.

Także dziś śląska Rada szkolna stosuje się do tego rozporządzenia mimo iż to do tego prowadzi, że w śląskich szkołach panują stosunki wprost chaotyczne, które także z przyczyn pedagogicznych muszą być zwalczane, ponieważ cele szkoły i zadania jej wobec ludu stają się w takich warunkach wprost iluzoryczne.

Niemniej niekorzystne jak w szkolnictwie są stosunki językowe w sądach. Komunikowanie się pisemne odbywa się wyłącznie w języku niemieckim a tylko w dwu sądach powiatowych po części urzęduje się po polsku. Dotyczący sędziowie nie mają jednak widoków awansu i muszą być przygotowani na najgorsze prześladowania. Mowca zaznacza, że Polacy na Śląsku nie mają dziesiątej części tych praw, jakie mają Rusini w Galicyi. Mowca zwraca się przeciwko zarzutowi tchórzostwa, podniesionemu przeciw niemu z tego powodu, iż cofnął nagły wniosek w sprawie nadużyć przy wyborze Daszyńskiego. Mowca oświadcza, że nigdy nie był tchórzem i nigdy też nim nie będzie i że nie boi się socjalistów. Podczas wyboru Daszyńskiego bezwzględnie działał się nadużycia. Całe okręgi wyborcze były prosto wydane przez władzę polityczną socjalnym demokratom.

Mowca zajmuje się dalej położeniem włości polskich na Śląsku. Przemysł jest w rękach Niemców, robotnicy jednakowoż są Polakami. Niemieccy przedsiębiorcy nie tylko ciągną zyski z przedsiębiorstw, ale nadto chcą polskie miejscowości germanizować. Położenie stanu chłopskiego jest jeszcze gorsze aniżeli robotników.

Liczne wylewy nawiedzające kraj czynią konieczną regulację Wisły. Niestety nic o tem nie słychać. Gdyby chodziło o niemieckich chłopów, rząd natychmiast by złemu zaradził. Byłoby także wskazaniem, aby rząd pospieszył ludności z pomocą w podniesieniu chowu świń; w rzeczywistości bowiem wszystko się robi, ażeby ten chów zniszczyć. Rząd zaniedbuje kolejnictwo na wschodnim Śląsku. Mowca domaga się budowy kolei ze Strumienia do Jabłonkowa. W nadziei, że dla narodu polskiego na Śląsku przyjdą także lepsze dni, głosować będzie za budżetem. (Gromkie oklaski).

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godz. 11 przedpołudniem.

**Dwa przedłożenia ministra skarbu.**

Wiedeń. (TBK.) Minister skarbu wniósł wczoraj w Izbie posłów zapowiedziane już przedłożenie o podatku wódczanym a równocześnie przedłożenie o nowem uregulowaniu przekazania dochodu na rzecz funduszu krajowego. Podatek wódczany ma być przy spirytusie kontyngentowym podwyższony z dotychczasowych 90 gr. za litr, na 1 k. 40 gr. Przy t. zw. spirytusie ekskontyngentowanym, ma nastąpić podwyżka z 1 k. 40 gr. na 1 k. 64 gr. Przy spirytusie, który 1 września 1908 będzie już przedmiotem handlu, ma wynosić podwyżka podatku 50 gr. za litr alkoholu. Z tego podwyższenia spodziewany jest jeszcze w r. 1908 zwiększony dochód około 12 milionów koron, a w latach następnych około 37 milionów koron. Z tego zwiększonego dochodu około trzy czwarte mają być przeznaczone dla funduszu krajowych, tak, że skarbu państwa otrzyma stosunkowo małą tylko kwotę. W uzasadnieniu projektu podniesiono, że nawet po tem podwyższeniu podatek wódczany będzie u nas znacznie niższy, aniżeli w wielu innych państwach.

Równocześnie wniósł rząd przedłożenie w sprawie nowego uregulowania przekazania środków państwowych na rzecz funduszy krajowych i zniżenia wymiaru podatków realnych.

Ma to na celu dwa zadania: po pierwsze rozdział wszystkich przekazów z środków państwowych na rzecz funduszy krajowych, z drugiej strony przeprowadzenie planu finansowego ustawy o podatku osobisto-dochodowym. Odpowiednio do tego reguluje projekt ustawy

cztery rozmaite sprawy: 1) przekazanie krajom dochodów z podatku od wódki, 2) przekazanie dochodów z bezpośrednich podatków osobistych, 3) uwolnienie od dodatków podatku osobisto-dochodowego, 4) zniżenie podatku realnego. Wymiar pierwszych przekazów oznaczony jest na 35-72 proc. rocznego dochodu brutto podatku wódczanego. Fundusze krajowe obecnie otrzymują z podatku wódczanego 20 groszy za litr, teraz otrzymywać będą dalszych 30 groszy za litr, tak, że ogółem wyniesie podwyższony dochód funduszu krajowego 50 groszy, czyli 35-72 proc. To przekazanie rozdzielone jest podług konsumpcji spirytusu w poszczególnych krajach. Co się dotyczy sumy przekazania 19,200.000 koron, która to suma była podstawą kalkulacji w r. 1901, zostanie utrzymany w mocy dotychczasowy klucz rozdziału, który zapewnia krajom Styrii, Karyntyi i Krainie praecipua w wysokości 850.000 k. Co się dotyczy reszty, która na r. 1909 jest preliminowana, a ponad 27 milionów koron, zostaje przyjęty klucz czysto konsumcyjny.

Stuprocentowe praecipua przypadną dla Istrii, Gorycyi, Gradyski i Dalmacyi, razem około 300.000 kor. To zarządzone zostaje w interesie ekonomicznego podniesienia tych krajów, wykazujących zresztą małą konsumpcję spirytusu. Jednocześnie także dotychczasowe przekazanie dochodów z podatków konsumcyjnych zostanie na nowo uregulowane. W miejsce dotychczasowego stałego udziału krajów w wysokości 6 milionów koron i ich pretensyi do połowy nadwyżki, pozostałej według planu finansowego, wprowadzi się z góry oznaczone przekazanie ze środków państwowych.

Wysokość tego „przekazania“ (Überweisung) obliczono na r. 1909 na sumę 7,344.942 kor. Ta suma będzie rozdzielona między kraje, tak jak dotychczasowe udziały w dochodach z podatku osobisto-dochodowego, według klucza podatków realnych i co roku będzie o 2-5% podwyższana, przez co życzenia krajów będą uwzględnione.

Wciągnięcie nowego uregulowania planu finansowego przy podatku osobisto-dochodowym do obecnej akcji prawodawczej wydaje się pożądanem z powodu, że po kilkakrotnem stanowczem oświadczeniu rządu w interesie rozwoju podatku osobisto-dochodowego musi być utrzymane uwolnienie go od dodatków także poza rok 1909. To w ten sposób będzie osiągnięte, że wszystkie przekazania z funduszy państwowych zawsze będą od warunku, aby ustawy krajowe najpóźniej do 31 grudnia 1909 r. uwolniły podatek osobisto-dochodowy od dodatku aż do 31 grudnia 1917 r.

Na polu podatków bezpośrednich pozostaje jeszcze kwestya definitywnego zniżenia podatków realnych. Ponieważ najwyższy wymiar podatku przy podatkach realnych osiągnięto już w roku 1902, wydaje się rzeczą zbyteczną i niepotrzebnem marnotrawieniem czasu podstawy te co roku przy przeszło 9 milionach kosztów indywidualnie obliczać. Dlatego postanowiono definitywnie zniżyć wymiar podatku gruntowego o 15%, podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego o 12-5%. Przez to zniżenie zmniejszy się wprawdzie podstawa obliczenia dodatków przez ciała do tego upoważnione. Temu można jednakowoż zaradzić bez szkody interesów finansowych odnośnych ciał, oraz obowiązanych do płacenia podatków przez czysto nominalne podwyższenie dodatku.

Wszystkie wyżej wymienione zarządzenia mają obowiązywać do 31 grudnia 1917.

Na podstawie przypuszczalnego obliczenia stwierdzono, że brutto dochód podatku wódczanego wyniesie w r. 1909 sumę 129,800.000 kor., z której 35-72% przekazane będzie krajom. Z tego przypadnie na Galicyę 13,431.000 kor., na Czechy 8,913.000, Dolną Austryę 5,102.000, na Bukowinę 1,492.000 kor. itd.

**Zabicie arcybiskupa.**

Tyflis. (Pet. Ag. Tel.). Egzarchę Gruzyi arcybiskupa Niko zabito wczoraj na schodach gmachu synodalnego kilku strzałami. Towarzyszący mu ksiądz jest ciężko ranny. Sprawcy uszli.

**Finlandya.**

Petersburg. (Tel. wł.). Ogłoszony przedwczoraj protokół Rady ministrów, zatwierdzony przez cara, a według którego Rada ministrów otrzymuje kompetencję rozstrzygania, jakie sprawy finlandzkie należą do spraw ogólnopństwowych, wywołał wielkie rozgoryczenie w Finlandyi. Spodziewają się scyścy z sejmem, powtórnego rozwiązania Izby i okrojowania innej ustawy wyborczej.

**Zjazd Edwarda VII z carem.**

Berlin. (Tel. wł.). Tutejsze koła polityczne i prasa półurzędowa starają się robić dobre miny wobec zjazdu Edwarda VII z carem. Naprężone stosunki między Rosyą i Anglią stanowiły od lat dziesiątków podstawę polityki niemieckiej; obecnie prasa niemiecka stara się osłabić znaczenie zjazdu i wysuwa spotkanie się cara z Wilhelmem.

Pomimo zaprzeczeń ogólnie twierdzą, że inicjatywa do tego drugiego zjazdu wyszła ze strony Wilhelma II; w kołach dyplomatycznych uczyniło to kiepskie wrażenie, gdyż narzucanie się z przyjaźnią nie jest oznaką siły.

Rewel. (TBK.) Król Edward zamianował cara admirałem floty angielskiej.

**Kryzys w Persyi.**

Londyn. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu wiadomości, telegraficzne połączenie Teheranu z Petersburgiem

przerwano. Obiegają pogłoski o wielkich niepokojach w Persyi.

Berlin. (Tel. wł.). Tutejszy poseł perski ustąpił z zajmowanego stanowiska. Poprzednio był on członkiem gabinetu, musiał jednak ustąpić wskutek intryg reakcyonistów. Obecnie udał się do Londynu.

**Kongres górniczy.**

Paryż. (TBK.). Kongres górników jednogłośnie przyjął wnioski delegatów francuskich i niemieckich, podług których górnikom ma być zagwarantowana minimalna płaca.

Paryż. (TBK.) Międzynarodowy kongres górników uchwalił na wniosek delegacji angielskiej sprawę ustawowego uregulowania produkcji węgla przekazać międzynarodowemu komitetowi celem obrad. Następnie obradowano nad wnioskiem Niemców w sprawie zakazu używania dzieci poniżej lat 14 do pracy w kopalniach węgla, oraz osób poniżej 16 lat do robót pod ziemią. Za wnioskiem był Gros (z Niemiec) i Cingr (z Austrii) oraz delegat belgijski; delegaci angielski i francuski wstrzymali się od głosowania.

Praga. (TBK.). Były poseł do Rady państwa, profesor uniwersytetu dr. Kwiczala oraz żona jego zmarli wczoraj prawie równocześnie. Dr. Kwiczala liczył 73 lat.

Praga. (TBK.) Wczoraj popołudniu przerwano po konferencji rektorów wykłady na wszechnicach czeskich aż do dalszego zarządzenia.

Belgrad. (TBK.). Rada ministrów zajmowała się sytuacją, wywołaną wyborami. Jak słychać, rząd postanowił podać się do dymisji.

Berlin. (B. Wolfa) Podczas wczorajszej przedpołudniowej przejażdżki konnej cesarza i cesarzowej cesarzowa spadła z konia, otrzymawszy stłuczenie na wierzchu prawej ręki. Innych obrażeń, a zwłaszcza naruszenia kości nie stwierdzono. Cesarzowa była zupełnie przytomna.

**NA MARGINESIE.**

**Z AFORYZMÓW MAŁPY.**

Człowiek to nasz dalszy i podlejszy gatunek.

Ludzie są zarozumiali i chwają się tem, że od nas pochodzą, ale zapominają, że zawdzięczają swoją odrębność degeneracyi.

Tylko złe i bezmyślne małpy zdegenerowały się i spadły do gatunku ludzi. Dobre i myślące wolały zostać małpami.

Wierzajcie mi ludzie, że gdyby było przeciwnie, gdyby małpy pochodziły od ludzi, wstydzilibyśmy się przyznać do takich przodków. A wy jednak przyznajecie się do pochodzenia od małp. Więc kto lepszy?

Najlepszym dowodem, jak mało wy się nam podobacie, jest fakt, że choć moglibyśmy stać się ludźmi, jak nasze poprzedniczki, jednak tego nie chcemy i wolimy zachować czystość naszej rasy.

Muszę przyznać, że wielu ludziom udało się zachować ludzkie podobieństwo do nas i to nietylko z wyglądu.

Co nas jednak najbardziej oburza, to ta niestety często spotykana okoliczność, że ludzie nas strasznie małpują na każdym kroku a przezywając się, nazywają się wzajem małpami.

To raczej my, oburzając się na złą lub wynaturzoną małpę, mamy prawo strofować ją: „Ty jesteś skończonym człowiekiem, bo już czemś gorszem chyba być nie można!“  
KL.

**NADESLANE.**

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)



**Wiadomości bieżące.**

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 10 czerwca b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 3 pp.)	Temperatura.	
					Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	737-80	9-8	WNW4	0-6	17-6	9-2
2 popoł.	738-80	15-6	W4			
9 wiecz.	738-50	12-4	W2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu, wieczorem pochmurno.  
Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, opady.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej: Zmienne, miejscami opady, zwolna pogoda polepsza się.

W Galicyi zachodniej: Pochmurno, mierne wiatry, ciepłota podnosi się, potem polepszenie pogody i pięknie.

→ **Posiedzenia i zgromadzenia.** XIV. posiedzenie naukowe Tow. lekarskiego lwow. (drugie poświęcone sprawie zapalenia wyrostka robaczkowego) odbędzie się w piątek, dnia 12 bm. o godz. 6 w w. sali Tow.

Wydział gal. Towarzystwa muzycznego zaprasza P. T. członków wspierających i czynnych na walne zgromadzenie, które odbędzie się w piątek, dnia 19 b. m. o godz. 6 w w. sali Towarzystwa ul. Chorążczyzny 1. 7.

→ Na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki bursy polskiej, utrzymywanej staraniem Towarz. pomocy naukowej we Lwowie, złożyła Dyrekcja Towarzystwa Magazynowego dla producentów naftowych we Lwowie na mocy uchwały walnego zgromadzenia koron trzysta do rąk p. Kazimierza Peplowskiego.

Za ponowny hojny dar ten składa Dyrekcja Domu Kościuszki uprzejmie podziękowanie.

Kwotę tę złożono na winkulowaną książeczkę wkładkową Gal. Kasy Oszczędności p. t. „Dar Towarzystwa Magazynowego”.

→ Wiadomości osobiste. Upoważniony przez władzę górniczą inżynier górniczy, Franciszek Fałek, przeniósł swoją siedzibę urzędową z Dzwiniacza do Staruni.

→ Wiadomości kościelne. Dyecezya przemyska obrz. łać.: Instytuowany na probostwo w Stanach ks. Tadeusz Stachurski.

Dyecezya krakowska: Oznaczony usu Exp. can. ks. Andrzej Bodurkiewicz, proboszcz w Paczółtowicach. Konkurs na nowe probostwo w Łękawicy ad Wadowice ogłoszony z terminem do 20 bm.

Dyecezya tarnowska: Instytuowany ks. Franciszek Staszalek, kapelan więzienny w Wiśniczu, na probostwo w Rożnowie, a ks. Franciszek Borowiecki na probostwo w Tymowej. Przeniesieni: ks. Stanisław Nowak (st.) z Rożnowa do Zwiernika, ks. Jan Bajorski z Tymowej do Witkowic, ks. Franciszek Słowiński, proboszcz w Żeleśnikowej, zamianowany administratorem excurrendo probostwa w Biegonicach. Zamianowani: Dziekanem starosądeckim ks. Jakób Żabecki, proboszcz w Nawojowej, wice-dziekanem tego dekanatu, ks. Jan Dagnan, proboszcz w Piwnicznej.

→ Z teatru donoszą: W piątek zamiast zapowiedzianego repertuarem „Złodzieja”, daną będzie komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego pt. „Dwór we Władkowicach” z p. M. Przybyłko-Potocką w roli Julki.

→ Internat Polsk. Tow. pedagog. im. M. Reya we Lwowie. Zarząd lwowskiego oddziału Polsk. Tow. pedagogicznego ogłasza, że internat im. M. Reya zostanie w roku szkolnym 1908/9 rozszerzony, wskutek czego przyjmie 10 uczniów szkół średnich, ludowych lub wydziałowych za opłatą roczną 600 kor. (w ratach kwartalnych lub miesięcznych z góry uiszczanych).

Uczniowie ubodzy, którzy wykazują się dobrą notą z obyczajów i pilności mogą uzyskać na podstawie świadectwa ubóstwa zniżenie opłaty, jeżeli wniosą podania w ciągu b. m.

Internat pod wytrawnym kierownictwem p. Ferdynanda Szczurkiewicza, istniejący rok trzeci, zdobył sobie uznanie powszechne.

Tow. pedagogiczne dbałe o rozwój umysłowy i fizyczny młodzieży sobie powierzonej, dąży do rozwinięcia tej instytucji, celem zapobieżenia brakowi odpowiedniego pomieszczenia naszej młodzieży szkolnej, która na prywatnych stancyach ulega częstokroć ujemnym wpływom.

Zgłoszenia i podania nadsyłać należy do dnia 30 czerwca b. r. na ręce p. F. Szczurkiewicza, Lwów, ul. Leona Sapiehy 33.

→ Z Sokola-Macierzy. W miesiącu czerwcu b. r. odbędą się wycieczki sokole do gniazd sąsiednich, a mianowicie: w dniu 21 do Halicza, 28 do Stryja, zaś 5 lipca do Winnik. Wycieczki połączone będą z ćwiczeniami gimnastycznymi, złożonemi z ćwiczeń wolnych jubileuszowych z r. 1907, z zawodów w skoku w dal, rzutu oszczepem i biegu płaskim i z ćwiczeń lancami. Wzywa się wszystkich druhow, mających wziąć udział w ćwiczeniach, aby zgłosili się u naczelnika celem odbycia prób, które rozpoczną się od dnia 10 b. m. w sali gimnastycznej, względnie na boisku.

Druhowie umundurowani, którzy zechcą wziąć udział w wycieczkach i pochodzie mają zgłosić współudział swój w kancelarii Sokola.

→ Egzamin prywatne w Akademii handlowej we Lwowie.

Ażeby osoby, które nabyły znajomości przedmiotów kupieckich drogą nauki prywatnej, mogły wykazać się urzędowym świadectwem, zaprowadzono w Akademii handlowej we Lwowie egzamin prywatny z buchalterii, korespondencji kupieckiej i prac kantorycznych, z rachunków kupieckich, z towaroznawstwa i ze stenografii.

Egzamin ten odbędzie się w dniu 8 lipca. Ostateczny termin wnoszenia podań o przypuszczenie upływa z dniem 25 czerwca. Do podania, opatrzonego stemplem na 1 kor., należy dołączyć świadectwo szkolne, metrykę (na dowód ukończenia 17 lat) i takse egzaminacyjną, wynoszącą za każdy przedmiot 16 kor.

Wpisy do I klasy Akademii handlowej odbędą się w 1 terminie dnia 4 i 5 lipca b. r.; egzamin wstępny dla uczniów szkół wydziałowych dnia 6 lipca o godzinie 8 rano. Egzamin prywatystów, zapisanych do zakładu, odbędą się w czasie od 22 do 27 czerwca b. r. Bliższe szczegóły na tablicy ogłoszeń w zakładzie (ul. Skarbkowska, 39).

□ Brody. Sprostowanie. Na życzenie Zarządu Stowarzyszenia izraelskich rękodzielników „Postęp” w Brodach zamieszczamy odnośnie do korespondencji w „Słowie” poranem z dnia 24 kwietnia br. następujące sprostowanie:

1) Nieprawdą jest, jakoby Stowarzyszenie „Postęp” uprawiało jakąkolwiek politykę przed, lub po wyborach: atoli prawdą jest, że ono nigdy i w żadnym kierunku nie wpływało na członków swych przy jakichkolwiek wyborach.

2) Nieprawdą jest, jakoby poseł Stand obiecał

jakąkolwiek sumę Stowarzyszeniu na wypadek wyboru.

3) Nieprawdą jest, jakoby poseł Stand czynił wyplacenie pewnej kwoty zależnem od zmiany nazwy stowarzyszenia. Prawdą natomiast jest, że deputacja stowarzyszenia, według praktykowanego zwyczaju udała się do p. Standa z prośbą o wstąpienie do tegoż stowarzyszenia i p. Stand oświadczył deputacji, że z tego powodu nie może wstąpić do stowarzyszenia, bo nazywa się „izraelskiem”; natomiast zgłosi swoje wstąpienie, gdy będzie się nazywało: „Stowarzyszenie żydowskich rękodzielników”.

□ Tarnopol. (Kor. wł.) Barbaryzm. W nocy z 7 na 8 czerwca zostały wylamane wszystkie drzewka owocowe przy drodze powiatowej Tarnopol—Brody na przestrzeni od wsi Biała do mostu kolejowego. Sprawcy (łatwo się ich domyśleć), których musiało być niewątpliwie więcej, obtamali każdy szczerp w pniu przed koroną odzierając resztę pnia z korą i miazgą drzewną. Owocowe te szczerpy zostały w ubiegłym roku zasadzone. Brakuje wprost słów dla napiętnowania tego haniebnego postępkę, mającego być świadectwem specjalnej kultury czy czynem politycznym. Sprawcom wydaje się, że spełniają program polityczny, polegający na niszczeniu tych wszystkich zabiegów, które świadczą o szlachetnych usiłowaniach ludzi, kraj miłujących i ponoszących dla niego wiele ofiar.

□ Halicz. Poświęcenie sztandaru urzędu Sokół tutejszy w dniu 21 czerwca. Poświęcenia dokona ks. arcybiskup Bilczewski. Program tej uroczystości wypełnił nadto popołudniu ćwiczenia gimnastyczne a wieczorem wianki na Dniestrze. Na zabawę wieczorną przygotowują cały szereg żywych obrazów, ognie sztuczne, śpiewy, iluminację brzegów i t. p. Spodziewany jest duży zjazd sokolstwa od Stanisławowa, Kołomyi i Lwowa.

→ Broń krajowa zwyciężyła. W artykułach, omawiających Zjazd łowiecki we Lwowie i w sprawozdaniu ze strzelania popisowego, odbytego w drugim dniu Zjazdu na strzelnicy wojskowej, zaznaczyliśmy już, że strzelanie to zainteresuje nie tylko strzelców, biorących udział w zapasach i sfery myśliwskie, lecz także wszystkich, interesujących się rozwojem przemysłu krajowego, strzelanie to bowiem stanowiło walkę wyrobów krajowych starej znanej fabryki broni dawniej śp. Alfreda Dzikowskiego a dziś Spółki dr. Dziszława Dzikowskiego i p. Tabackowskiego — z zagranicznymi fabrykami. Krótkie zestawienie nagród, zdobytych bronią tej pierwszej fabryki krajowej, przynoszącej zaszczyt rusznikarstwu i przemysłowi krajowemu, daje jasny obraz przewagi naszego rusznikarstwa nad wyrobami obcokrajowymi i tandetą, jaką nas zasypują prusacy.

Przy pierwszym strzelaniu z pistoletów ciągnionych na odległość 25 kroków zdobyto obie nagrody (p. p. Łączyński i Münter) z pistoletów, uregulowanych i ostrzelanych we wspomnianej fabryce lwowskiej.

Przy strzelaniu do tarczy stałej na 80 kr., dwie pierwsze nagrody zdobyli pp. Marmaross i Hamerski, pierwszy „Bockiem”, drugi karabinkiem Mausera, również regulowanym i ostrzelanym w fabryce p. Dzikowskiego i Spółki. W strzelaniu do tarczy stałej na 120 kr. nagrodę drugą (p. Prek) i nagrodę trzecią (p. S. Pieńczykowski) zdobyto sztucami wyrobu tej samej fabryki.

Przy strzelaniu do krążków, naśladowujących lot gołębi, wziął pierwszą nagrodę dr. Dzikowski „Pigonięrką” własnego wyrobu. Broń ta zwyciężyła wszelkie wyroby na międzynarodowych strzelaniach popisowych w Paryżu w r. 1906, w Monte Carlo w r. 1907, i we Lwowie na Zjeździe łowieckim w zeszłym roku. Drugą nagrodę zdobył hr. Mniszech, automatem Browninga, uregulowanym i ostrzelanym we Lwowie.

Przy strzelaniu do tarcz ruchomych wszystkie nagrody prawie wzięła broń wyrobu fabryki lwowskiej. Strzelanie do dzika, pierwsza nagroda p. Marmaross, druga dr. Dzikowski, zdobyte „Bockiem” i „Double” fabryki Dzikowskiego i Spółki. Przy strzelaniu do lis a wszystkie trzy nagrody wzięli pp. Prek, Pieńczykowski i dr. Dzikowski bronią myśliwską z wspomnianej fabryki.

Broń z fabryk obcych zdobyła tylko trzy nagrody, trzecią do tarczy stałej na 120 kroków, trzecią do gołębi i trzecią do tarczy ruchomej, przedstawiającej dzika.

Do strzelania popisowego na zjazdach Tow. łowieckiego stają tylko wytrawni strzelcy, członkowie Towarzystwa i delegaci z całego kraju, tudzież zaproszeni goście, znani łowcy, strzelcy i znawcy broni. Warunki więc były równe, a jednak broń wyrobu krajowego, lub broń fabryk obcych, poprawiona i ostrzelana w fabryce krajowej, okazała się jedynie celną i dobrą.

## Wiadomości giełdowe.

### Z targów handlowych.

Wiedeń, 10 czerwca. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61'80 do 62'40.

Tendencja: ostabiona. Cukier za towar skontyngentowy z natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 76— do 76'50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna. Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26'25 do K. 26'75. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 27'25 do K. 27'75.

Tendencja: spokojna.

### Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 10 czerwca. Kursy giełdy wiedeńskiej Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 272'50, Austr. Zakł. kred. z h. op. z r. 1889 3 proc. 261'25, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 257'75, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 242'—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 183'25, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20'75, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 470'—, Clary zł. 40 m. k. 147'—, Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. 108'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 113'—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63'—, Ofen 40 zł. 194'—, Palfy 40 zł. m. konw. 190'—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 51'25, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26'80, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67'50, Salma 40 zł. m. k. 235'—, Pożyczka salcuburska po 20 zł. 112'—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 186'75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 498'—.

Berlin, dnia 10 czerwca. Banknoty austriackie 85'05. Spirytus —.

Paryż, dnia 10 czerwca. Trzy procentowa renta 95'10.

Frankfurt, d. 10 czerwca. Austr. kred. 197'—, Koleje państwowe 148'80 Disconto 172'90, Laura —, Alpijny —.

Uspობienie: —.

Wiedeń, 11 czerwca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 628'75, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 746'25, Akcje Anglo banku 296'50, Akcje Unionbanku 538'50, Akcje Länd. derbanku 441'50, Akcje Bankvereinu 521'25, Akcje Boden credit 1057'—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 92'50, Akcje kolei południowej 130'—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbeihal 443'—, Akcje kolei pōłn. 5290—5310, Akcje kolei czes. 566'—, Akcje Alpijny 653'—, Akcje Rima Muranyi 554'50, Akcje Prag. Tow. żel. 2656—, Akcje Fabryki bron-535'—, Akcje tur. tyton. 420'75 Akcje gal. karp. Tow. naft. 556'—, Obligacje węgier. indemn. 94'25 Renta majowa 97'25, Austr. Renta koronowa 97'40 Węg. Renta koronowa 93'30, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94'40, 4 proc. listy Banku hip. 94'25, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100'05, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110'50, 4 proc. listy Banku kraj. 94'75 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100'40, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propi-pacyjne 97'85, 4 pro. Gal. pożyczka z r. 1893 r. 96'25, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 94'15, Losy tureckie 187'50, Marki 117'65, Ruble 251'75, Kredyty —, Alpijny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 96'55.

Uspობienie po silnym przebiegu osłabione z powodu słabej zagranicy i lokalnych sprzedaży akcji kolei państwowych.

Berlin, dn. 11 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 196'90, Staatsbahn 148'70 Disconto Comandit 172'75, Berlin. Tow. handl. 159'—, Laura 203'75, Bohumery 207'—, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214'10, Kolej warsz.-wied. 100'25, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 136'—, Losy tureckie 149'10 Renta włoska —, „Harpener” kopalnia węgla 193'60, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsoildacyjne —, Lombard 25'70, Kolej Henry 117'25 Niemiecki bank narodowy 113'60 Kanada Proferred 155'75, Akcje żegluga hamburskiej 107'80, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 296'25 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 78'75, 3'8 proc. renta rosyjska 76'90 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83'90, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95'20 Rheinische Stahlwerke 167'25, Gelsenkirchen 184'75.

Frankfurt, d. 11 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99'10, Austr. renta złota 99'—, Austr. akcje kredytowe 197'10, Staatsbahn 149'20, Lombardy 25'70 4-proc. austr. renta koronowa 97'20.

Tendencja: spokojna.

Berlin, 11 czerwca. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 196'90, Staatsbahn 148'75, Lombardy 25'75, Disconto Comandit 172'75, Ruble 214'10.

Tendencja: spokojna.

### Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 10 czerwca. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 10'81 do 10'82, Żyto na maj od — do —, Żyto na paździer. 1908 r. od 9'— do 9'01, Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październ. od 7'63 do 7'64, Owies na kwiecień 1909 — do —, kukurudza na sierp. od — do —, kukurudza na lip. 1909 r. od 6'61 do 6'62 Rzepak na maj, 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpni od 17'55 do 17'65. Pogoda: chłodno.

## W naszej Administracji złożyli:

Na budowę kościoła w Miodusze:

Marcin Iwaniszyn z Kołomyi 2 kor.

Dla Macierzy Cieszyńskiej.

Artyści teatru miejskiego (zamiast wieńca na trumne s. p. Andrzeja Potockiego) kor. 45'45.

Na fundusz stałego popierania języka polskiego w zaborze pruskim.

Józef Młynarz z Drohobycza 1 kor.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO

— wyszły i są do nabycia w księgarniach —

następujące prace:

### Zygmunt Wasilewski.

Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej str. VIII i 250. Cena kor. 3.50.

Od romantyków do Kasprowicza. Studya i szkice literackie. Str. 475. Kor. 5.50.

Śladami Mickiewicza. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Str. III i 300. Kor. 3.60.

Nowy Konrad. Rozbiór Wyzwolenia Wyspiańskiego. Str. 73. Kor. 1.20.

Warszawa współczesna w dwunastu obrazach. Str. 160 Kor. 1.50.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządkiem Józefa Ziemińskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.